Nr 62. Kraków, Piątek 7 Lutego 1913. Rok XXXII.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

Numer poranny wychodzi codziennie prócz poniedziałków i dni poświątecznych. — Numer popołudniowy codziennie oprócz niedziel i świąt.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	24 koron	12 koron	6 kor.	2 kor.
w Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 „ 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 „ 50 h.	3 „ 20 „
w Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „
w innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy“ w Krakowie. Nr. rach. poczt. Kasy Oszczęd. 857.484.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41, dla rozmów zamiejscowych 1572.—Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Jagiellońska 3 i w Biurze Płohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 4 hal., z przesyłką pocztową 6 hal.

NOWA REFORMA

NUMER PORANNY

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7; Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników: A. Buchstab, ulica Karola Ludwika L. 21. — S. Sokołowski, ulica Jagiellońska 3. — W Jarosławiu A. Amster. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu: Hermann Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf.. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 15 h. — Nadesłane po 60 h. od wiersza za każdy raz.

Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 hal.

Załączniki do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Wojna.

(*Telegr. „N. Reformy“.*)

Wiedeń, 7 lutego.

W kołach tutejszych przypisują poważne znaczenie zwycięstwu bułgarskiemu nad rzeką Kawak, która wpada do zatoki Saros i otacza półwysep Gallipoli od północnego zachodu. Przypuszczają, że Turcy chcieli się wydostać poza wąską szyję półwyspu, aby zająć teren, umożliwiający rozwinięcie sił bojowych. Zamiarowi temu przeszkodzili Bułgarzy, wtłaczając Turków z powrotem na półwysep. Tłomaczenie tureckie, że wojska ich cofnęły się według powziętego pierwej planu, nie znajduje nigdzie wiary. Zatrzymanie w swej mocy górzystych pozycyj na północnym wschodzie od Bulair miałoby było wielkie znaczenie dla dalszych operacyj tureckich. Skoro zatem Turcy pozycye te opuścili, było to widocznie następstwem poniesionej porażki.

„N. Fr. Presse“ w telegramie z Sofii donosi, **że walnej bitwy należy oczekiwać pod Bulair albo pod Gallipoli.** Krąży pogłoska, że wojskami tureckiemi na półwyspie Gallipoli dowodził Enver bej.

„W. Allg. Ztg“ zaznacza, że energiczny **marsz armii bułgarskiej ku Gallipoli stworzył zupełnie nową sytuacyę.** Nie może obecnie ulegać wątpliwości, że **Bułgarzy zamierzają akcyę przeciw Konstantynopolowi, przez obejście Czataldży i zajęcie fortów dardanelskich od strony lądu**, coby umożliwiło pojawienie się floty greckiej pod Konstantynopolem.

W sprawie wiadomości o przygotowywaniu się do szturmu na Skutari „W. Allg. Ztg“ podnosi, że wynik tych operacyj nie zmieni losu Skutari, które bezwarunkowo należeć będzie do nowego państwa albańskiego.

Całą siłą na Adryanopol.

Belgrad, 7 lutego.

Bułgarzy odwołali całą swoją ciężką artyleryę z pod Czataldży pod Adryanopol i przenieśli główną kwaterę do Czerkiesköj, z czego wynika, **że ograniczyli się pod Czataldżą do defenzywy, a całą siłą atakują Adryanopol.**

Belgrad, 7 lutego.

Zbiegowie z Adryanopola opowiadają, że w **mieście urządzono rzeź wśród ludności bułgarskiej.** 40 bułgarskich dział oblężniczych zajmuje tak doskonałe pozycye, że **pociski dostają się do miasta.**

Zwycięstwo Bułgarów na Gallipoli.

Berlin, 7 lutego.

„Berliner Tageblatt“ donosi z Sofii: W południe nadeszła tu wiadomość, że Bułgarzy zajęli już Bulair i ciągną na Gallipoli. Turcy cofają się w ogromnym nieporządku.

Konstantynopol, 7 lutego.

Urzędowo donoszą pod datą 4-go: Nieprzyjaciel, który z częścią swoich sił zbrojnych stoi na polach Gallipoli, wysunął kilkanaście pułków z Kadiköj ku Kawak, gdzie stały oddziały tureckie. Walka trwała do wieczora i skończyła się na naszą korzyść. Z nastaniem nocy wojska nasze, zgodnie z wydanym poprzednio rozkazem, cofnęły się ku Bulair. Nieprzyjaciel nie mógł ich ścigać. Inne oddziały nieprzyjacielskie posunęły się ku Miriofito nad morzem Marmara i obsadziły miejscowość, strzeżoną tylko przez kilku żandarmów. Oddziałom nieprzyjacielskim, które posuwały się naprzód ku Szarköj, korweta „Zahaf“ zadała poważne straty. Nieprzyjaciel nie mógł się posunąć dalej poza Kamilo.

Konstantynopol, 7 lutego.

Jak słychać, Bułgarzy opuścili Rodosto, zniszczywszy tamtejsze budynki wojskowe.

Oskrzydlenie Bułgarów?

Konstantynopol, 7 lutego.

Bułgarzy cofnęli się na linii Czerkiesköj. — Ten odwrót, jak tu sądzą, ma na celu to, aby uniknąć obejścia skrzydłowego, zamierzonego przez tureckie wojsko w Rodosto. Wylądowanie wojska, które podobno przygotowuje Enver bej, ma się odbyć pod osłoną dwóch pancerników w Dardanelach.

Londyn, 7 lutego.

„Daily Tel.“ donosi z Konstantynopola, że **Enver bejowi udało się dokonać oskrzydlenia Bułgarów**, które ma bardzo wielkie znaczenie. Z 20.000 ludzi, którzy obozowali dotąd pod Ismid na małoazyatyckim brzegu morza Marmara, wylądował Enver bej na zachód od Czataldży. Następstwem tego było, **iż Bułgarzy, bojąc się odcięcia, musieli opuścić swoje pozycye pod Czataldżą, puściwszy poprzednio wszystko z dymem.** Bułgarzy musieli się cofnąć aż do Czerkiesköj. Z niewiadomych powodów Turcy nie ruszyli za nimi w pościg. Na razie znaczenie tego kroku Enver beja nie da się ustalić. **Biuro Reutera donosi, że Bułgarzy, cofając się z pod Czataldży, zniszczyli wszystkie mosty.**

Nadzieje rychłego pokoju.

(*Telegr. „N. Reformy“.*)

Londyn. (B. Reutera). Delegaci czarnogórscy wczoraj zjawili się w ministerstwie spraw zagranicznych, by pożegnać się z sekretarzem państwa Greyem. Grey wyraził nadzieję, że **pokój będzie przecież niebawem zawarty w Londynie.**

Londyn (B. Reutera.) Reszyd pasza otrzymał onegdaj wieczór polecenie, by pozostał jeszcze parę dni w Londynie. Wszyscy inni członkowie misyi tureckiej opuszczają Londyn. Także Osman Nizami pasza poczynił przygotowania, by dziś powrócić do Berlina.

Ambasadorzy radzą.

Londyn. Ambasadorowie odbyli wczoraj bardzo długą konferencyę, bo trwała półtrzeciej godziny.

Z Turcyi.

Konstantynopol. Rząd otrzymuje wciąż z prowincyi depesze, zapewniające o patryotyzmie ludności. Ludność na cele wojny poświęca sumy w wysokości podatków, płaconych rocznie, a urzędnicy na ten sam cel poświęcają pensyę jednomiesięczną. W głównych meczetach Konstantynopola zgromadzają się tysiączne tłumy muzułmanów, duchowni wygłaszają przemowy i odprawiają modły na pomyślność broni otomańskiej. Dzienniki drukują patryotyczne utwory wojenne.

Z państw bałkańskich.

Sofia. Danew wrócił tu i zdał królowi sprawę z obrad londyńskich.

Podróże Venizelosa

Sofia. Venizelos miał wczoraj jednogodzinną konferencyę z Geszowem. Król przyjął go o godz. 4 po połudnuiu. Geszow dał na cześć Venizelosa śniadanie. Wieczorem wyjechał Venizelos do Saloniki.

Wiedeń. Podróż Venizelosa do Belgradu tłomaczono zamiarem zawarcia ściślejszego sojuszu między Serbią a Grecyą. „W. Allg. Zeitung“ donosi na podstawie poważnych informacyj, że kombinacya ta idzie za daleko. Należy przypuszczać, że chodziło tu o porozumienie się w pewnych konkretnych sprawach, jak np. w sprawie przynależności Saloniki, Monastyru i t. d.

Skargi greckie na Bułgarów.

Salonika. Przybyła tu deputacya grecka z Dramy, aby rządowi greckiemu poskarżyć się na samowolne traktowanie greckiej ludności w Dramie przez władze bułgarskie.

Serbowie w Durazzo.

Rzym. Ag. Stefaniego donosi z Durazzo, że władze serbskie bez poprzedniej zapowiedzi nałożyły 11 procentowy dodatek do ceł na artykuły importowane.

Bułgarya i Rumunia.

(*Telegr. „N. Reformy“*).

Bukareszt. Na wczorajszem posiedzeniu Izby deputowany nacyonalistyczny Nicleresco zapytał ministra spraw zagranicznych, czy prawdziwem jest doniesienie pism, że Rumunia zrzeka się Sylistryi?

Premier Majorescu ponownie ostrzegał przed tendencyjnemi wiadomościami dzienników i oświadczył: **Nie zrezygnowaliśmy z Sylistryi i o zrzeczeniu się nie było mowy.** Nikt nie był upoważniony do zrzeczenia się Sylistryi. (Długotrwałe oklaski.)

Następnie interpelował Arion, czy rząd może dać wyjaśnienie o sytuacyi w kraju, stworzonej przez pośrednie poparcie, jakiego Rumunia udzieliła państwom bałkańskim.

Premier w odpowiedzi odparł ataki interpelanta na Bułgaryę. Zgodził się w zupełności z pochwałami, wypowiedzianymi pod adresem Bułgaryi przez Take Jonescu i oświadczył, że Rumunia nie powinna się dać kierować zazdrością. Rumunia i nadal pozostanie na czele narodów bałkańskich. Premier pojmuje wielkie wzburzenie, panujące w opinii publicznej, nie należy jednak zapominać, że rząd ponosi całą odpowiedzialność. Wskazał na oficyalne oświadczenie, ogłoszone w zeszłym tygodniu, jakoteż na słowa króla w jego ostatniej enuncyacyi. Premier wierzy w możliwość przyszłego sojuszu Rumunii, Bułgaryi i Turcyi, którego istnienie uważa za konieczność.

Wiedeń, 7 lutego.

Deklaracyę, złożoną przez rumuńskiego premiera Majorescu w rumuńskiej Izbie deputowanych w sprawie pretensyi do Silistryi, tłómaczą ogólnie w sensie zaostrzenia rokowań w tej sprawie.

Austrya a mnisza republika.

Londyn. „Times“ donosi, że Austrya zgłosiła pretensyę, aby dopuszczono ją do udziału w międzynarodowej komisyi, która ma zarządzać republiką mniszą na górze Athos. Austrya powołuje się na to, że ma serbskiego oryentalnego patryarchę w Karłowicach, rumuńsko-ortodoksyjnego arcybiskupa i dwóch biskupów w Sybinie. Grecy 15 listopada 1912 r. zajęli górę Athos, ale Rosya oświadczyła wówczas, że chce, aby góra Athos została poddana pod międzynarodowy nadzór. Wobec tego Austrya zgłosiła swoje pretensye do udziału w dotyczącej komisyi z powyższych powodów.

Austrya a powstanie Albanii.

Wiedeń. „W. All. Ztg“ zaprzecza wiadomościom, pochodzącym ze źródeł francuskich, jakoby Austrya chciała uczynić z Albanii swoje lenne państwo, aby go użyć później przeciw Serbii. Austrya oświadczyła się już za tem, aby Albania powstała jako państwo niezawisłe i neutralne. Prawo międzynarodowe zaś nie dopuszcza do korzystania z pomocy państwa neutralnego.

W oczekiwaniu na odpowiedź cara.

(*Telegr. „N. Reformy“*).

Wiedeń, 7 lutego.

Z Petersburga nie nadeszły dotąd żadne wiadomości, któreby świadczyły o pomyślnym wyniku misyi Hohenlohego. Tyle tylko wiadomo, że ks. Hohenlohe zabawi tam do soboty, musi bowiem czekać na odpowiedź cara, którą otrzyma na ponownej audyencyi.

O sejmową reformę wyborczą.

(*Telefonem.*)

Wiedeń, 7 lutego.

W ciągu dnia odbyło się kilka konferencyj miarodajnych polityków polskich i ruskich i zastępców rządu **w sprawie galicyjskiej reformy wyborczej.** Wczoraj w południe odbyła się taka konferencya między urzędującym wiceprezesem Koła polskiego Stapińskim a posłem K. Lewickim. Po południu odbyła się podobna konferencya między pos. Stapińskim a Bobrzyńskim i ministrem Długoszem. Słychać, że co do szczegółów **największe trudności robią wszechpolacy w sprawie mandatów miejskich i poseł Abrahamowicz co do dwumandatowych okręgów w Galicyi wschodniej.**

„Slav. Korresp.“ dowiaduje się, że K. Lewicki konferował po południu z premierem Stuergkhiem i namiestnikiem Bobrzyńskim. Na konferencyi tej przedłożył poseł Lewicki imieniem Klubu ukraińskiego sejmowego minimalne żądania Rusinów w sprawie sejmowej reformy wyborczej. **Osnowa tych minimalnych postulatów jest traktowana poufnie.** *Dzisiaj odbędzie się w tej samej sprawie wspólna konferencya polskich i ruskich mężów zaufania w obecności namiestnika Bobrzyńskiego.*

W sprawie uniwersytetu ruskiego nie ponowiono dotąd rokowań ze względu na brak substratu. Minister oświaty Hussarek, który wczoraj po raz pierwszy po 7-tygodniowej chorobie zjawił się w ministerstwie, odbył wieczorem konferencyę z hr. Stuergkhiem. Klub ukraiński został zwołany na posiedzenie plenarne na poniedziałek.

Stan rokowań polsko-ruskich oceniają na ogół pomyślnie, tak, że **zwołanie sejmowej komisyi dla reformy wyborczej, jakoteż zwołanie Sejmu stało się możliwem** i, prawdopodobnem.

Wiedeń, 7 lutego.

Poseł Abrahamowicz zaprzecza we wczorajszych popołudniowych dziennikach wiedeńskich, jakoby był na posłuchaniu u cesarza w sprawie reformy wyborczej, przyznaje atoli, że stara się o otrzymanie takiej audyencyi.

Koleje lokalne w Galicyi.

(*Tel. „N. Reformy“*).

Wiedeń, 7 lutego.

Konferencya prezydyum Koła polskiego z ministrem kolei Forsterem zakończyła się porozumieniem, które odpowiada uchwałom Koła polskiego z r. 1909 i 1911, co do programu budowy nowych kolei lokalnych. Podstawą układu jest program Koła polskiego w tej sprawie, uchwalony za prezesury Bilińskiego. **Udział Galicyi przewyższa znacznie kwotę, proponowaną pierwotnie przez rząd.** W ciągu dnia odbyła się konferencya między urzędującym wiceprezesem Koła Stapińskim, a ministrem kolei Forsterem, na której to konferencyi układ ten sfinalizowano. Wobec porozumienia z Kołem polskiem, **projekt ustawy o kolejach lokalnych będzie wniesiony do parlamentu w najbliższej sesyi.** Oprócz budowy kilku większych kolei lokalnych, zabezpieczona będzie budowa kilku kolei mniejszych, w myśl życzeń Koła polskiego.

Echa „kawału“ w Strassburgu.

(*Telegr. „N. Reformy“.*)

Strassburg. W sprawie fałszywego alarmu pojawiły się szczegóły, które oświetlają całe niesłychane zajście. — Najciekawszem jest, że zdołano wprowadzić w błąd także ks. Joachima, syna cesarza, który był właśnie na przechadzce i nie miał nawet czasu zjeść obiadu. Wszystkie kasy padły ofiarą runów, albowiem zaniepokojona ludność cofała na gwałt wkładki. Sprawca tego zamieszania, Wolter, zamierzał zaalarmować także flotę wojenną. **Łatwość, z jaką Wolter dokonał mistyfikacyi, tłómaczą tem,** że cesarz Wilhelm raz już, w roku 1893, przybył nagle do Strassburga i zaalarmował całą załogę tamtejszą.

Formularz, na którym wystosował Wolter depeszę, zdobył on w ten sposób, że wystosował do siebie samego depeszę, a następnie poczynił w niej uzupełnienia i zaadresował.

Paryż. Onegdajsze zajście w Strasburgu wywołało w prasie tutejszej nadzwyczajną wesołość. Wyrażają zadowolenie, że byłemu podoficerowi udało się postawić na nogi 12 generałów, syna cesarza i 15.000 żołnierzy.

Obrady nad nowymi podatkami.

(*Telegr. „Nowej Reformy“.*)

Wiedeń. Komisya finansowa w dalszym ciągu obradowała nad ustawą o podatku osobisto-dochodowym, mianowicie nad grupą trzecią. — Na propozycyę przewodniczącego dyskusyę podzielono na dwa oddziały. Po przemowie sprawozdawcy Lichta korreferent Renner uzasadniał swoje wnioski i oświadczył, że socyalni demokraci obstają przy tem, aby ustawa o podatku osobisto-dochodowym połączona została „iunctim“ z innemi przedłożeniami. Szereg posłów zgłosił poprawki, między nimi dr Adolf Gross.

Minister Zaleski uznaje nadzwyczajną gruntowność, z jaką komisya przeprowadza dyskusyę nad przedłożeniami, i widzi w tem dowód, że i komisya uznaje konieczność stworzenia nowych dochodów dla państwa. Minister zwraca się przeciw zarzutowi, by pociągnięcie klasy 32 do 42 podatku osobisto-dochodowego do zwiększonego podatku miało zbytnio obciążać warstwy średnie lub nawet je zrujnować. Minister wskazuje, że podwyżki w tych klasach są bardzo umiarkowane i nie można twierdzić, żeby egzystencya stanu średniego była zagrożona. — Minister przytacza dla porównania wysokość podatków na Węgrzech i w Prusiech, która jest o wiele wyższą. Na wnioski Rennera nie może się rząd zgodzić. Rząd wogóle nie mógłby wprowadzić w życie ustawy, którąby zawierała obciążenie poszczególnych klas wyższe, niż to rząd proponuje. Potrzeba zważyć, że wymiar podatku, proponowany przez rząd, będzie jeszcze podwyższony przez podatek kawalerski. — Bliskie jest niebezpieczeństwo, że dotyczące osobniki chronić się będą za granicę, wskutek czego państwo straciłoby podatki. — Co do wniosku Rennera o zniżenie wolnego od podatku minimum egzystencyi, ***byłoby rzeczą ponętną przyjąć je, lecz na to nie pozwalają względy natury państwowo-finansowej. Przyjęcie ich byłoby ubytkiem 11 do 12 milionów koron.*** **Co do podatku od kawalerów, to sądzi minister, że nie** potrzebuje go specyalnie uzasadniać. Osoby, które nie mają obowiązków rodzinnych, z pewnością łatwiej zniosą wyższe opodatkowanie.

Pos. Adolf Gross oświadczył, że podatek kawalerski niema żadnego uzasadnienia, ani nie należy do systemu. Młode małżeństwa muszą mieć dziecko, by uniknąć tego podatku. Mowca podatek ten odrzuca, a na wypadek przyjęcia go, proponuje przynajmniej uwolnienie tych osób, których dochód wynosi 4000 K na rok.

Pos. Wróbel omawiał sprawę podwyższenia minimum egzystencyi wolnego od podatku i stwierdził wobec dra Diamanda, że podwyższenie renty gruntowej w Galicyi nie może wskazywać na podwyższenie dochodów z gruntów. Omawiając szczegółowo ogromne szkody, wynikające z emigracyi dla państwa i dla rozwoju ekonomicznego krajów. Winę emigracyi ponosi rząd, który nie zajmuje się tą kwestyą należycie. Mowca nie uważa tego za oznakę nieprzyjaźni ze strony rządu, lecz za znak obojętności wobec losu polskich i ruskich emigrantów. Domaga się, by przy przyszłych urzędach emigracyjnych, narodowości były procentowo reprezentowane. Zamiast wprowadzać podatek kawalerski, byłoby lepiej dać ulgi podatkowe ojcom, którzy wyżywiają liczną rodzinę. — Wkońcu postawił poprawkę do ust. 1 § 173.

Następne posiedzenie dziś,

O fakultet włoski.

(*Telegr. „Nowej Reformy“.*)

Wiedeń. Na wczorajszem posiedzeniu komisyi budżetowej obradowano nad sprawą fakultetu włoskiego. Posłowie słowieńscy Gostincar i Vrstovsek oraz niem.-narodowy Erler postawili szereg wniosków odraczających, które odrzucono, poczem komisya przeszła do dyskusyi szczegółowej. Pos. Erler wygłosił mowę obstrukcyjną, którą przerwał po dwóch godzinach, poczem posiedzenie odroczono. Na popołudniowem posiedzeniu Erler dokończył swą mowę, poczem zabrali głos Kotlarz, Gostincar, Choc, Nemec, min. Hussarek, Schraffl, Malfatti i Friedmann. Przyjęto wniosek Malfattiego, aby zamknąć dyskusyę. Po przemowach Malfattiego i Friedmanna posiedzenie zamknięto.

Minister Hussarek oświadczył, że rząd — jak nieraz już zaznaczył — stoi na tem stanowisku, iż ludności włoskiej należy się prawnicze studyum w jej języku ojczystym, jako „restitutio in integrum“. — Omawiając uchwałę subkomitetu, stwierdza, że założenie fakultetu prawniczego w Tryeście nie odpowiada celowi, ponieważ brak tam naturalnych warunków do rozwoju wyższej szkoły, że więc, gdyby taką uchwałę powzięto, zarząd oświaty nie mógłby tego uważać za rozwiązanie kwestyi. **Zakończył słowy: Kwestya ta jest kwestyą wysoce kulturalną, dla której rozwiązania trzeba pokoju i spokoju. Dajcie panowie prawniczemu** fakultetowi włoskiemu należyte miejsce, gdzieby się mógł spokojnie rozwijać, a rzeczą zarządu oświaty będzie dbać o pomyślność tego fakultetu. Jeżeli zaś wyznaczycie miejsce, gdzie spokojny rozwój będzie niemożliwy, fakultet zginie.

Z komisyi prawniczej.

(*Tel. „N. Reformy“.*)

Wiedeń. Komisya prawnicza załatwiła §§ 4—11 ordynacyi adwokackiej i przyjęła wniosek o dopuszczenie adwokatów do obrony przed sądami przemysłowymi. Sumę, od której począwszy przy obronie przed tymi sądami można domagać się kosztów, ustalono na 1000 K.

Telegramy

z dnia 7 lutego.

Serdeczności niemiecko-rumuńskie.

Bukareszt. Ks. Eitel Fryderyk wręczył królowi rumuńskiemu gwiazdę wielkiego komtura orderu domu Hohenzollern z pismem odręcznem cesarza niemieckiego.

O wagnerowskiego „Parsivala“.

Berlin. Komisya petycyjna parlamentu niemieckiego rozpatrywała wczoraj petycyę, podpisaną przez przeszło 18.000 osób, w tem przez następcę tronu, następczynię tronu, wielu książąt i t. d., domagającą się, aby operę „Parsival“ zarezerwowano wyłącznie dla sceny w Beyreut. Referent oświadczył się za dotyczącym wnioskiem, korreferent jednak wystąpił przeciw petycyi i zgłosił wniosek o przejście nad tą sprawą do porządku dziennego, co komisya uchwaliła. Prawdopodobnie plenum Izby oświadczy się w tym samym kierunku.

O dopuszczenie kobiet do adwokatury.

Petersburg. (Pet. ag.) Rada państwa odrzuciła 84 głosami przeciw 66 wniosek Dumy państwowej co do dopuszczenia kobiet do stanu adwokackiego.

Zajście w parlamencie belgijskim.

Bruksela. Na wczorajszem posiedzeniu Izby z okazyi obrad nad rewizyą konstytucyi przyszło do zajścia. Poseł katolicki z Flandryi Gilen *zawołał do jednego z mowców, który mówił o systemie wyborczym francuskim: „Francya jest zmurszałą republiką!“.* Prezydent Izby i prezydent gabinetu zaprotestowali przeciw temu wyrażeniu. Prezydent Izby powstał i zawołał: „Vive la France!“ Okrzyk ten wzniosła także Izba. Pos. Gilen oświadczył następnie, że mówił tylko o francuskim prawie wyborczym.

Zniżenie ceny jazdy do Kanady.

Hamburg. Z powodu zniżenia przez „Canadian-Pacific“ ceny przejazdu do Kanady z 140 na 120 marek, także Towarzystwa okrętowe należące do „Poolu“, zniżyły jazdę.

Chiny zrzekły się pożyczki.

Pekin. Minister skarbu zawiadomił bankierów sześciu mocarstw, że ku wielkiemu ubolewaniu nie może dotrzymać przyrzeczenia co do podpisania umowy z powodu znacznych trudności.

Pożar miasta Thana.

Londyn. Stare historyczne miasto Thana koło Bombaju stoi od trzech dni w płomieniach. Całe ulice zniszczone. Celem wstrzymania dalszego rozszerzenia się ognia, straż pożarna wiele budynków wysadziła w powietrze.

Szkoły T. S. L. w Bośni.

Kraków, 7 lutego.

W ubiegłym tygodniu delegacya T. S. L., złożona z pp. Witolda Ostrowskiego i Piotra Wielgusa, na specyalne zaproszenie zjawiła się u ministra dra Bilińskiego, by poprzeć akcyę w sprawie zakładania szkół ludowych dla polskich osadników w Bośni. Deputacya doznała nader życzliwego przyjęcia; dr Biliński przyrzekł Towarzystwu szkoły ludowej poparcie tak ze swej strony, jak i ze strony miarodajnych czynników; w szczególności przyrzeczono:

1) udzielić w zasadzie zezwolenia Towarzystwu szkoły ludowej na rozwinięcie działalności oświatowej na terenie bośniackim,

2) przyznać założyć się mającym przez Towarzystwo szkoły ludowej polskim szkołom prawo publiczności, udzielić zezwolenia na zakładanie kursów analfabetów, na ustanowienie nauczyciela wędrownego tudzież inspektora Polaka dla szkół, przez T. S. L. założyć się mających.

3) udzielić delegatowi T. S. L. listy polecające do krajowych władz bośniackich, tak, że w krótkim już czasie delegat T. S. L. wyjedzie do Bośni, by tam na miejscu poczynić przygotowania celem założenia szkół polskich z prawem publiczności i już z początkiem roku szkolnego 1913/14 takie szkoły zostaną w Bośni otwarte.

Kronika.

Kraków, piątek 7 lutego.

Kalendarzyk kościelny: Romualda.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca o godz. 7 min. 07; zachód o godz. 4 m. 42; długość dnia godzin 9 min. 35.

Prognoza stacyi meteorologicznej w Wiedniu: Przeważnie pochmurnie, niestale, nieco cieplej, południowo-zachodnie wiatry z wzmagającą się siłą.

Teatr miejski imienia Słowackiego: „Lecą liście z drzewa".

Kinoteatr Towarzystwa Szkoły ludowej (ul. Podwale 6) przedstawienia w dnie powszednie od godz. 4 po południu do 10·30 wieczór. W niedziele i święta od godz. 3 do 11 wieczór.

Wieczór pieśni Tilly Koenen w Starym teatrze o godz. 7·30 wieczór.

Podwieczorek T. S. L. w sali Saskiej między godz. 4—7 po południu.

Odczyty:

„O poezyi ludowej litewskiej" p. Albin Herbaczewski w sali I pierwszej szkoły realnej przy ul. Studenckiej o godz. 6 wieczór.

„Wstęp do psychologii" dr Wacław Radecki w sali przy ulicy Zwierzynieckiej l. 14 o godz. 7 wieczór.

XVII Wystawa „Sztuki" w Pałacu Sztuk pięknych przy Placu Szczepańskim codziennie od godz. 10 rano do 4 po południu.

Salon Związku artystów ul. Bracka l. 6, dom „pod Meduzą" otwarty od godziny 10 do 1 w południe.

Wystawa przemysłowa w domu Towarzystwa technicznego (ul. Straszewskiego l. 28).

Teatr miejski we Lwowie: „Taniec czynowników".

Z Akademii umiejętności w Krakowie. Posiedzenie wydziału filologicznego odbędzie się w poniedziałek, 10 b. m., o godz. 5 po południu z następującym porządkiem dziennym: 1) Czł. Ignacy Chrzanowski: Uwagi krytyczne nad Grzegorzem z Sanoka. 2) Dr Władysław Günther: Historya krytyki francuskiej z XVII wieku: Chapelain i Boileau. Następnie odbędzie się posiedzenie administracyjne.

Wiadomości osobiste. Wczoraj przybył do Krakowa na uroczystości ku czci Vrchlickiego wraz z córką p. Franciszek Kwapil, reprezentant czeskiej Akademii Umiejętności w Pradze, sekretarz Muzeum królestwa czeskiego.

Dziś przyjeżdża prof. uniwersytetu, dr **Pasternek**, jako reprezentant wydziału filozoficznego uniwersytetu czeskiego w Pradze. Przybył ma również reprezentant Klubu czesko-polskiego p. redaktor Horovka.

Podwieczorek T. S. L. Staraniem Zarządu VI. Koła T. S. L. im. Juliusza Słowackiego odbędzie się dzisiaj pierwszy podwieczorek w sali Saskiej. Podwieczorek rozpoczyna się o godz. 4 i trwać będzie do godz. 7. Celem uprzyjemnienia chwili, Zarząd Koła uprosił znane w mieście osobistości, które wezmą udział w produkcyach wokalnych.

Z Instytutu muzycznego. Kurs pedagogiczny dla nauczycieli szkół pospolitych i wydziałowych otwarty zostanie dnia 16 b. m. Kurs ten obejmuje teoryę muzyki według nowoczesnej metody, metodykę i ćwiczenia chóralne. Na kursie tym wykładać będzie metodykę, trafianie nut i interwali, oraz pieśni chóralne p. St. Neumanówna, teoryę i harmonię p. B. Raczyński. — Opłata 10 koron. Wpis (ulica św. Anny l. 2) od 5 do 6 wieczorem.

Dwa poranki symfoniczne pod dyrekcyą kapelmistrza Czyżowskiego odbędą się w niedziele, dnia 16 i 23 b. m, w sali starego teatru. — Program pierwszego obejmuje: Uwerturę op. 81 Schumanna, Symfonię VIII Beethovena, „Karnawał rzymski" Berlioza, „Danze piemontesi" Sinigaglia.

Filia Banku hipotecznego w Krakowie przyjmuje obecnie na podstawie specyalnego zezwolenia rządu wkładki oszczędności, wypłacane za okazaniem książeczki. Najmniejsza wkładka wynosi K 500. Oprocentowanie wkładek rozpoczyna się od dnia powszedniego, następującego po uskutecznionej wpłacie. Kwoty do K 5000 wypłaca Filia bez wypowiedzenia. Podatek rentowy opłaca instytucya z własnych funduszów.

Z Kinoteatru Towarzystwa Szkoły ludowej. Pierwszorzędną nowością w dziedzinie produkcyi kinematograficznej jest wspaniały dramat historyczny p. t. „Teodora", wystawiony po raz pierwszy w Wiedniu zaledwie przed kilku dniami. Kinoteatr T. S. L. postarał się wcześnie o ten film i już od piątku 7 b. m. wystawia go na swym ekranie. Dzieje Teodory, żony głośnego prawodawcy Justyniana I, cesarza bizantyńskiego, nastręczały wiele pisarzom i poetom tematu do twórczości, gdyż była to kobieta istotnie niezwykła, odznaczająca się tak rozumem i nieugiętą wolą, jak okrucieństwem i brakiem moralnych zasad. Pochodząc z najniższych warstw społecznych, potrafiła wdziękami i przebiegłością ująć cesarza, który pojął ją za żonę, a następnie ozdobił jej skronie koroną monarszą. Znakomity dramaturg francuski, Sardou, naszkicował na tle dziejów Teodory i jej miłosnych przygód dramat, według którego fabryka film kinematograficznych „Bioscop" zainscenizowała do użytku świetlnej reprodukcyi wspaniałe widowisko w 3 częściach, nie szczędząc wielkich kosztów, aby stało wspaniałe dzieło francuskiego autora ukazało się w jak najwytworniejszej szacie. Spodziewamy się, że P. T. Publiczność nasza nie zaniedba sposobności ujrzenia tego efektownego obrazu, zasługującego pod każdym względem na szczególniejszą uwagę. Reszta programu bardzo interesująca i bogata.

Z Towarzystwa ogrodniczego. — Posiedzenie miesięczne odbyło się pod przewodnictwem prof. Zlobrowskiego. Po odczytaniu nowo przystępujących członków, przedstawiła sekcya pszczelnicza Towarzystwa wniosek zwrócenia się do władz miejskich, wojskowych i kolejowych o obsadzenie i obsiewanie plantacyi, nasypów i fortów roślinami miododajnemi. P. Pałasiński z Prądnika Czerwonego przedstawił system półek składowych na owoce, bardzo praktyczny. P. de Prével wygłosił odczyt o Primula Arendsi. Z ogrodów krzeszowickich przedstawiono olbrzymie okazy brukselskiej kapusty. Pp. Bystroński i Gabryl przedstawiali jabłka i groszek, rzadkie w hodowli w Galicyi, mimo że do tego celu nadają.

Towarzystwo amatorów-fotografów urządza w lokalu swym przy ulicy Karmelickiej l. 15 w dniach 11 i 14 b. m. o godzinie pół do 7 wieczorem dwa projekcyjne wieczory autochromów (t. j. barwnych fotografij) ze Szwajcaryi, Tyrolu i Włoch, które Towarzystwo zyskało od jednego z najstarszych autochromistów Europy, p. Schwarza, z Wiednia. Wstęp dla wszystkich, goście mile widziani.

Pęknięcie rury wodociągowej. Wczoraj wieczorem pękła rura wodociągu miejskiego, doprowadzająca wodę z głównego zbiornika na Bielanach do miasta. Pęknięcie nastąpiło w okolicy głównego zbiornika na Zwierzyńcu. Natychmiast rozpoczęto prace nad rozkopaniem gruntu i założeniem rury. Koło północy zamknięto zasuwy wodociągu.

Sensacyjna operacya. Pisma petersburskie zamieszczają opis sensacyjnej operacyi, jakiej przed kilku dniami dokonano w Petersburgu nad słynną śpiewaczką rosyjską, Wialcewą. Artystka zapadła przed kilku miesiącami na zdrowiu: wzywano znakomitych lekarzy petersburskich — bezskutecznie. U chorej stwierdzono po przeprowadzeniu analizy krwi, że zmniejszyła się w niej ilość hemo-globiny. Gdy wszystkie środki lecznicze zawiodły, postanowiono leczyć chorą przez sztuczne wprowadzenie krwi drugiego osobnika. Operacyi podjął się sprowadzony z Würzburga lekarz Enderlin; do chorej sprowadzono dwie zdrowe chłopki, które zgodziły na operacyę za znaczną opłatą, — w ostatniej chwili zastąpił je mąż Wialcewy, pułkownik Biskupski. Operacyę wykonano w sposób zupełnie prosty: zacięto prawe ramię pułkownika i lewe jego żony, otworzono arterye i związano; ręce przewiązano bandażami z merli. Operacya trwała 40 minut. Dodać należy, że pułkownik Biskupski nie zgodził się na uśpienie go chloroformem i zniósł ból ze spokojem żołnierza. Po operacyi zemdlał zarówno wskutek znacznego upływu krwi, jak z emocyi i bólu. Stan obojga małżonków następnego dnia po operacyi przedstawiał się pomyślnie. Przypuszczają, że Wialcewa odzyska zdrowie, a mąż jej w przeciągu dwóch tygodni nadrobi utratę sił.

Mianowania. „Wiener Ztg" ogłasza: Minister oświaty zamianował suplenta w seminaryum nauczycielskiem w Rzeszowie, dra Adama Ruczkę, nauczycielem głównym w tymże zakładzie.

Zmarli. Aleksander Namysłowski, em. radca sądowy i adwokat krajowy, umarł w Jordanowie, przeżywszy lat 59. Pogrzeb odbędzie się dziś w Jordanowie.

STANKO KARADŻOW.

Marysia i Rózia.

Wesoły szkic z życia maluczkich.
(Wolny przekład z bułgarskiego).

2 (Ciąg dalszy.)

A Rózia z Marysią idą dalej, nieporuszone, nieczułe na zachwyty i śmiechy, zajęte sobą tylko i tem słońcem, co przed cieniami ich biegnie, śmiejąc im się w oczy. Gawędzą ze sobą, obojętne na bezmierny gwar dokoła.

I nic dziwnego, że przyjaźń tych dwóch, tak różnych istot? Zastanowiliście się kiedy nad zagadką, jaka się kryje w sercach „maluczkich"?

Przyjaciółki najserdeczniejsze! Jedna: dziecię, zaledwie szczebiocące, niewinny motyl skrzydlaty w ludzkiem ciele — druga: kobieta dojrzała, choć w „panieńskim stanie", fizycznie olbrzym wobec tamtej, dziecko wsi, z całą samorodną filozofią tępego chłopa. A przecież ileż punktów stycznych w ich spojrzeniu na świat, ile podobieństwa w ich prostocie i naiwności, wprost rozbrajającej. Patrzą na świat obcy dotąd, dziwią się każdej drobnostce, zadają sobie nawzajem tysiącem pytań, na które odpowiedzieć niezdolne. A jednak odpowiadają sobie nawzajem, pouczają się, jak umieją, jak im wyobraźnia, pamięć, podobieństwo kształtów samo podsuwa wyjaśnienie. — Czasem przypomną sobie coś z opowiadań rodziców Marysi, usłyszane w bajkach, i zaraz umieją je zastosować tak doskonale do każdego zjawiska, jakie ze sobą tylko nawinie, byle cośkolwiek podobne. Wtedy i posprzeczają się nieraz. Każda z nich przekonana jest święcie, że wie lepiej, że mądrzejsza jest od towarzyszki. Poucza, tłomaczy, przekonywa, ba, gniewa się, gdy nauka jej nie znajdzie na stronie przeciwnika uznania. A w całej tej procedurze równe zacietrzewienie, równą naiwność i równą ciekawość okazuje to maleństwo w rozczapierzonych, jak polna różyczka, majteczkach i spódniczce — jak i to wielkie dziecko o spracowanych dłoniach i wielkich, siwych oczach, wiecznie pytających. „Jakosik se ta świat inksy patrzy, niż tutoj, jak się ino odmieniam, jo — Rozalijo Nocek!?"

Ziem powiedział. Naiwność i prostota ta sama, ale rodzaj zacietrzewienia, kierunek ciekawości, inteligencya odpowiedzi o ileż wyższa u tego maleństwa, chcącego już teraz ze swych nizin przewodzić nad Rózią.

— Róziu, **kom!** — odzywa się nagle Marysia, sama nie wiedząc, skąd i dlaczego przyszło jej do głowy słowo niemieckie, słyszane nieustannie wśród otoczenia.

— Marysiu, nie **kom**, jino **kim!**... ony źle mówiom... — poprawia z godnością Rózia, nadymając przytem dolną, zbyt lubieżną, jak na panieńskie usteczka wargę, przekonana rzeczywiście, że „Miemcy źle mówiom", boć ona dobrze sobie przypomina, że żydki krakowskie na Grodzkiej ulicy wyraźnie nawołują siebie kiwaniem palca i wykrzykiwaniem „kim!..."

— Ależ, Róziu! ty nie wis!... nie kim, tylko kom!... Ja wim dobze. Bo to zawsze na mnie woła: „Malysia, kom hel!", jak ja stojem na ganku, a on w oglódku...

I zaczyna się w ten sposób spór zawzięty, przy którym niejednokrotnie łzy serdeczne płyną, Rozalijo, dotknięta w swej ambicyi do żywego, zachodzi chmurą na cały dzień, nie mogąc pojąć: „do cegóz to juz podobne, zeby jom ucył po niemiecku taki skrzat, co ledwie od ziemie świente odrós!" Najsmutniej już, gdy się spór oprze o najwyższą instancyę, o rodziców Marysi, „bo to państwo zawdy przyznajom racyje swemu dziecku..." Ona-ta „wi swoje!..."

— — — — — — — — — —

Los jednak zrządził, że tym razem Rózia udobruchała się bardzo szybko.

Oto wracając z Marysią z wybrzeża do domu, spotkała na „Bülow-strasse" tego „wysokiego pana ze śkiełkiem" na jednem oku, co to osobno jada obiad w małej salce. Okrutnie się Rózi podoba, „bo to, prosem państwa, i straśnie aligancki i taki grzecny, że ile razy się spotkamy, choćbyśmy się ś nim i dziasieńć razy na dzień zesły, zawsze ci się on mnie ukłoni pieknie, a Marysi „figec" rzeknie"...

I tym razem „wysoki pon" już z daleka uśmiechnął się, zwrócił oczy i wytwornym gestem pozdrawiając naszą parę, wołał: „Wie geht's Marisch'en! Wo warst du denn spazieren?"

Rózia aż wysmukłała z radości... Z klasycznej maski jej twarzy biły promienie tryumfu, że przecie... „zmówiła się" z wysokim panem, czy raczej — on z nią. Przystanęła tedy na chwilę, zwinęła się w kłębach i odwracając się ku pięknemu młodzieńcowi, odpowiedziała, cała w rumieńcach:

— My se jino tak po ulicce!...

Wachlarz toczonych palców przesunął się po licu Rozaliji, a z poza nich leciały zabójcze promienie strzelistych afektów, mieszając się z cichem westchnieniem...

* * *

Było skwarne popołudnie. Wydmy piasku leżały spalone nad brzegiem, grzbietami swymi chyląc się ku morzu, jakby spragnione pocałunku fal. „Strand" cały opuszczony, tu i ówdzie jakaś głowa, ręka lub noga sterczy z kosza, ożywiając czarne przepaści tych ślepych potworów, wylegujących się w najrozmaitszych pozach po całem wybrzeżu. To przynależności nielicznych zwolenników nadmorskiej lektury lub poobiedniej drzemki. Większość gości wyleguje się na pierzynach, w domu.

W jednym z „burgów", o szerokich, stromych wałach, dwie wielkie, barwne plamy. — Zdala świeci żółto-czerwony zawój na głowie Rózi; od czasu do czasu błyśnie w słońcu błękitna kokarda nad czołem Marysi. Dziewczę to schyla się, nabiera piasku do garnuszków, to lekko podbiega do niańki, z radością wygniatając przed nią „babki" i „placki". Rózia czemś żywo zajęta, bo nie wiele zwraca uwagi na uciechę dziecka.

Na podołku przerzuca jakieś brudne kartki, potłuszczone palcami, pokreślone niezgrabnem pismem. Powoli zapomina o swych „babkach" i Marysia, przysiada się do piastunki i niezrównanym wyrazem powagi i zainteresowania wpatruje się w świstki, jakby wiedziała, co się w nich mieści.

Niedostrzeżony chyłkiem skradam się coraz bliżej pod wały piaskowego „zamku". Wstyd mi swej ciekawości, którą niweczę tyle niepojętego czaru w tej podpatrzonej scenie, — wstyd mi trzeźwości i prozy, jaką wnoszę w to tajemne ustronie naiwnej, dziecięcej poezyi. A jednak nie mogę sobie odmówić przyjemności wyśledzenia, co też za studya opanowały tak wszechwładnie te dwie istoty, — co za nowy węzeł gordyjski ściągnął ku sobie te dwie siostrzane dusze, mozoląc je swą tajemnicą. Rozwiążą je zgodnie, czy też znowu ambicye wezmą górę i nieodstępne przyjaciółki rozejdą się w rozterce?

Podsuwam się całkiem blisko, padam na piasek, przymykam oczy i tonę w słońcu. Z za wału dochodzą mię urywane głosy:

— Śniadanie... „fryśtok"

— prać... „wasien"

— Bóg... „Kot"... Rety! co za głupie ludzie!... To jus nie inacy, jino to musom beć jakieś heretyki, co powiadajom, że Pon Bóg, to — kot!

— Ależ, Róziu, nie „kot", tylko „Hel Got!" Mamusia mówiła, jak ja się pytałam!

— Nie gadaj nic, Marysiu, bo nic nie wis. „Hyr" znacy tutoj, a nie zadyn Pom Bóg! To jus jo wim dobrze, bo u nos, jak sie rekruty stawiajom, to tak zawdy wołajom!... Ale ze po niemiecku Pom Bóg — „Kot", to jus wim, bo mi som pon tak powiedzioł, tom se i sama zapisała. Ale, ze to musi jest grzych śmiertelny, to pewnikiem...

— kolej... „ciśpan"

— panna... „frajla" — to juz tyz wim...

— chlib... „brut"; — spać... „ślafen"

— dobry wiecór... „gutament"... to, cośi jaby z pacierza wzieni i przekreńcili... Skoranie z takiemi ludźmi! Nicego nie usanujom!...

kompot... o o! to jedno, co mówiom po nasemu i zaroz rozumim, jak mówiom do mnie ze kompot na stole. (C. d. n.)

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 6 lutego. Kursa giełdy wiedeńskiej:

Losy: a) procentowe: Austryac. zakładu kredytowego obl. prc. z r. 1880 3-proc. 277·—, Austryackiego zakładu kredyt. z obl. prc. z r. 1889 3-prc. 248·75, Uregul. Dunaju z 1870 r. 100 złr. 5-prc. 278·—, Węg. Banku hip) po 100 złr. 4-prc. 234·—, Pożyczka serb. prem. po 100 fr, 5 proc. 114·—, b) bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica, 4 złr. 28·75, Zakł. kred. dla h. i p. po 100 złr. 479·—. Clary złr. 40 m. k. 200·—, Pożyczka m. Lublany 20 złr. 64·50, Czerwonego krzyża austryack. tow. 10 złr. 51·—. Czerwonego krzyża węg. Tow. 5 złr. 32·25, Losy fund. arcyksięcia Rudolfa 10 złr. 80·—, Tureckie oblig. prem. kolei po 400 fr. 225·—, Tureckie oblig. prem. kolei prc. 226·—, Losy kom. m. Wiednia z 1874 r. 480·50.

Berlin, 6 lutego. Austryackie banknoty 84·65. Spirytus —·—.

Paryż, 6 lutego. Renta 3-prc. 89·02. Mąka 37·50.

Frankfurt, 6 lutego. Austryack. kred. 200·—. Koleje państwowe 153·—. Disconto —·—. Laura 178·—.

Usposobienie stałe.

Wiedeń, 6 lutego. Zamknięcie wczorajszej giełdy popołudniowej notowano:

Akcye: Austr. Zakł. kred. 624·—, węg. Zakł. kredyt. 818·50, Anglobanku 333·50, Unionbanku 595·—, Länderbanku 512·—, Bankvereinu 512·—, Bodencredit 1198·—, Galicyjsk. Banku hipotecznego 638·—, Akcye praskiego Banku kredyt. —·—, Kolei państwowych 708·—, kolei południowej 111·50, kolei północnej 4805·—, kolei czerniowieckiej —·—, Alpiny 1038·50, Rima Muranyi 712·—, Praskiego Tow. żelaznego 3442·—, Fabryki broni 952·—, Akcye tureckie tyt. 324·—, Gal. Karp. Tow. naft. 885·—, Obl. węg. indemniz. —·—, Renta majowa 84·60, Austr. renta koron. 84·65, Węgier. renta koron. 81·35, 56-letnie Listy Tow. kred. ziemsk. 84·—, 4% Listy Banku hip. 83·25, 4½% Listy Banku hip. 92·—, 5% Listy Banku hip. —·—, 4% Listy Banku kraj. 87·—, 4½% Listy Banku kraj. 93·25, 4% Gal. Obl. propin. 97·50, 4% Gal. pożyczka kraj. z r. 1893 84·85, 4% pożyczka m. Lwowa 88·—, 4% pożyczka m. Krakowa 83·—, Losy tureckie 226·50, Marki 118·03, Ruble 254·50, Rosyj. pożyczka —·—, Skoda 814·—, Powsz. B. depoz. —·—.

Usposobienie silne.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.